

CZY JESZCZE JEST POTRZEBNY?

Obecny czas to dla Kościoła, nie tylko w Polsce, okres wielu dotkliwych strat. Kościół traci wizerunkowo: nie ma dobrego PR-u, jego działania medialne są słabe w porównaniu z potężnymi systemami mediów państwowych czy komercyjnych oraz z morzem informacji w mediach społecznościowych. Do tego częste wiadomości o kolejnych gorszących zachowaniach niektórych duchownych (często wielokrotnie ponawiane), o rozmaitych niepowodzeniach, niefortunnych wypowiedziach czy nieumiejętnych działaniach sprawiają, że w mediach Kościół prezentuje się w ciemnych barwach.

Kościół traci społeczne poważanie. Ludzie go nie słuchają, każdy ma swoją prywatną religię, moralność i sposób funkcjonowania i nie potrzebuje do tego pouczeń księdza. Kościół traci też parafian w świątyniach (co w znacznym stopniu przyspieszyła pandemia) oraz uczniów na katechezie. Coraz mniej jest tych, którzy przed duszpasterzem otwierają drzwi na kolędzie, i tych, którzy czują się odpowiedzialni za swoją parafię (także materialnie). Kościół traci również powołania – coraz mniej młodych ludzi zgłasza się do seminariów

duchownych oraz do wspólnot zakonnych, a zainteresowanie studiami teologicznymi jest znikome.

Takie są fakty. Potwierdzają je również badania socjologiczne, zarówno te podejmowane od lat przez polski CBOS, jak i te, które w wielu krajach świata prowadzi renomowany waszyngtoński ośrodek Pew Research Center. Zmiany dotyczą przede wszystkim młodego pokolenia, które traci wiarę, przestaje się modlić i rezygnuje z praktyk religijnych. Naukowcy twierdzą, że obecnie Polska wręcz przoduje w spadku religijności wśród młodzieży¹.

Jaki jest powód takiego stanu rzeczy? Wiele osób próbowało odpowiedzieć na to pytanie – niektóre wnioski zasadniczo się wykluczają. Profesor Mirosława Grabowska, socjolog i dyrektor Centrum Badania Opinii Społecznej, wskazuje, że sprawa jest złożona:

Osobiste, negatywne doświadczenia, obserwacje środowiskowe, ale zapewne także przekazy medialne już uformowały – w niektórych środowiskach społecznych – uogólnione postawy dystansu i niechęci do Kościoła. A uogólnione postawy trudno zmienić².

¹ Wniosek z przedpandemicznych badań opublikowanych przez Pew Research Center w roku 2018. Pełne opracowanie dostępne jest tutaj: <https://www.pewresearch.org/religion/2018/06/13/the-age-gap-in-religion-around-the-world/> (dostęp: 23.08.2022).

² Komentarz do raportów CBOS: „Zmiany religijności Polaków po pandemii” (czerwiec 2022) i „Polski pejzaż religijny – z dalekiego planu” (lipiec 2022). Na podstawie: *Dlaczego Polacy odchodzą z Kościoła?*, <https://www.ekai.pl/dlaczego-polacy-odchodza-z-kosciola/> (dostęp: 22.08.2022).

Z różnych powodów świat idzie w kierunku innym niż Kościół. Może więc czas postawić pytanie, czy w najbliższej przyszłości Kościół będzie jeszcze do czegoś potrzebny. Może w nowoczesnym społeczeństwie nie będzie już dla niego miejsca?

Kościół przynosi zbawienie, a dzisiaj wydaje się, że człowiek nie potrzebuje zbawienia, bo sam sobie radzi z codziennymi problemami: nauka, technika i medycyna rozwiązują całą masę spraw, z którymi dawniej uciekano się do Boga. Takie doczesne zbawienie jak na razie nam wystarcza. Kościół wskazuje sens egzystencji, jednak dzisiaj zdrowy, sprawny i syty człowiek – który ukrył gdzieś głęboko w społecznej nieświadomości starość, chorobę i śmierć – zadaje sobie raczej pytanie o sens chwili, a nie o sens całości życia. Zbawienie i sens naszego istnienia wydają się produktami, na które nie ma dzisiaj wielkiego popytu.

Kościół proponuje drogę wiary, która nie jest dzisiaj w modzie. Wiara wydaje się czymś ulotnym i trudnym do zweryfikowania – być może nawet prawdziwym (choć do końca nikt tego nie wie), ale z pewnością niezbyt użytecznym. Dzisiejsza codzienność nasączona jest niewiarą – nie tyle samymi deklaracjami ateistycznymi, ile raczej życiem, jakby Boga nie było (taką postawę nazywamy ateizmem praktycznym). Świetnie radzimy sobie bez Niego, więc nie potrzebujemy zajmować się wiarą i religią. Tym mniej więc potrzebujemy Kościoła. Ten sposób życia niesie się lawinowo przez kulturę masową i przez media społecznościowe: niewierzący wychowują niewierzących.